



Wielkie przeznaczenie człowieka: niebo, piekło i chrześcijańska nadzieja

W każdą niedzielę miliony katolików na całym świecie wypowiadają niemal bez zatrzymania krótkie i uroczyste zdanie na końcu Credo: „**I życie wieczne. Amen.**”

To tylko kilka słów. A jednak zawierają one jedną z najgłębszych, najbardziej pocieszających, ale także najbardziej wymagających prawd całej wiary chrześcijańskiej.

Żyjemy w epoce obsesyjnie skupionej na teraźniejszości. Wszystko wydaje się natychmiastowe: szybkie wiadomości, kilkusekundowe filmy, natychmiastowa gratyfikacja, nieustanna konsumpcja i ciągły lęk przed utratą czasu. Właśnie dlatego ostatni artykuł Credo brzmi dziś z jeszcze większą mocą: człowiek nie został stworzony jedynie na kilka lat na tej ziemi. Został stworzony dla wieczności.

Kościół od czasów Apostołów aż po dzień dzisiejszy nigdy nie przestał nauczać tej fundamentalnej prawdy: **życie ludzkie nie kończy się wraz ze śmiercią**. Po tym doczesnym istnieniu rozpoczyna się inne życie — ostateczne, wieczne, nieodwracalne i pełne konsekwencji.

Stary katechizm ujmuje to jasno:

„Po życiu obecnym istnieje inne: albo wiecznie szczęśliwe dla wybranych w niebie, albo wiecznie nieszczęśliwe dla potępionych w piekle.”

Te słowa mogą wydawać się surowe współczesnemu człowiekowi. W rzeczywistości jednak zawierają ogromną godność osoby ludzkiej. Nasze życie ma znaczenie. Nasze decyzje mają wieczną wagę. Miłość, wiara, grzech, nawrócenie, łaska i wolność nie są przemijającą grą: kształtują nasze wieczne przeznaczenie.



Tęsknota za wiecznością mieszkająca w ludzkim sercu

Choć wielu próbuje żyć tak, jakby Boga nie było, ludzkie serce nadal odczuwa głód nieskończoności.

Widać to we wszystkim:

- w pragnieniu, by nie umrzeć;
- w lęku przed zapomnieniem;
- w nieustannym poszukiwaniu szczęścia;
- w potrzebie kochania na zawsze;
- w cierpieniu spowodowanym rozłąką i śmiercią.

Święty Augustyn wyraził to mistrzowsko:

*„Stworzyłeś nas dla siebie, Panie, i niespokojne jest nasze serce,
dopóki nie spocznie w Tobie.”*

Współczesny człowiek może wypełnić swoje życie rozrywką, technologią, podróżami czy przyjemnościami, ale wcześniej czy później pojawia się wielkie pytanie:

A co potem?

Credo odpowiada jasno:

- po tym życiu przychodzi wieczność;
- po czasie przychodzi sąd;
- po pielgrzymce przychodzi ostateczne przeznaczenie.

Wiara katolicka nie naucza nieskończonego cyklu reinkarnacji ani bezosobowego rozptynięcia się duszy. Naucza czegoś znacznie większego: każda osoba jest jedyna, niepowtarzalna i powołana do życia wiecznego przed Bogiem.



Niebo: o wiele więcej niż piękna idea

Czym naprawdę jest niebo?

Często przedstawia się niebo w sposób dziecinny:

- chmury,
- harfy,
- unoszące się anioły,
- sentymentalne obrazy.

Tymczasem doktryna katolicka naucza czegoś nieskończenie głębszego.

Tradycyjny katechizm stwierdza:

„Szczęśliwość wybranych polega na oglądaniu, miłowaniu i posiadaniu Boga na zawsze, źródła wszelkiego dobra.”

Niebo jest przede wszystkim doskonałym zjednoczeniem z Bogiem.

Nie jest po prostu pięknym miejscem.

Nie jest materialną nagrodą.

Nie jest ulepszoną wersją ziemi.

Niebo jest absolutnym spełnieniem ludzkiej duszy w kontemplacji Boga.

Teologia nazywa to **wizją uszczęśliwiającą**: oglądaniem Boga „twarzą w twarz”.

Święty Paweł pisze:

„Teraz widzimy jakby w zwierciadle, niejasno; wtedy zaś zobaczymy twarzą w twarz.” (1 Kor 13,12)



Każde ludzkie pragnienie znajduje tam swoje spełnienie:

- pragnienie prawdy,
- pragnienie piękna,
- pragnienie sprawiedliwości,
- pragnienie miłości,
- pragnienie szczęścia.

Dlaczego nie możemy wyobrazić sobie chwały nieba?

Odpowiedź 248 katechizmu mówi coś niezwykłego:

„Nie możemy pojąć szczęśliwości chwały, ponieważ przewyższa ona nasze ograniczone zrozumienie.”

Ma to ogromne konsekwencje duchowe.

Często myślimy o niebie przy użyciu ziemskich kategorii. Tymczasem niebo radykalnie przekracza nasze obecne doświadczenie.

Pismo Święte wyraża to w ten sposób:

„Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują.” (1 Kor 2,9)

Każda ziemska radość jest jedynie cieniem:

- radość zjednoczonej rodziny,



- pokój po cierpieniu,
- narodziny dziecka,
- kontemplacja krajobrazu,
- prawdziwa miłość,
- piękno liturgii,
- wzruszenie muzyką sakralną.

Wszystko to jest jedynie maleńkim odbiciem Nieskończonego Dobra, którym jest Bóg.

Dlatego święci mówili o niebie ze łzami tęsknoty. Rozumieli, że życie obecne, nawet w swoich najlepszych chwilach, pozostaje pielgrzymką.

Współczesna tragedia: życie bez myślenia o wieczności

Jednym z duchowych dramatów naszych czasów jest to, że wielu ochrzczonych przestało myśleć o rzeczach ostatecznych:

- śmierci,
- sądzie,
- niebie,
- piekle.

A przecież przez wieki tematy te zajmowały centralne miejsce w chrześcijańskim nauczaniu. Nie po to, by wywoływać chorobliwy lęk, lecz by uczyć mądrości.

Pamięć o wieczności całkowicie zmienia sposób życia.

Kto pamięta, że istnieje niebo:

- relatywizuje próżności świata;
- lepiej znosi cierpienie;
- rozumie wartość ofiary;
- walczy z grzechem;
- uczy się żyć nadzieją.



Natomiast gdy człowiek zapomina o wieczności:

- absolutyzuje przyjemność;
- rozwija obsesyjny lęk przed śmiercią;
- czyni sukces bożkiem;
- traci sens ofiary;
- łatwo popada w nihilizm.

Spółczesność, które zapomniało o niebie, próbuje budować sztuczne raje na ziemi... i zazwyczaj tworzy nowe formy pustki i rozpacz.

Pieczęto: prawda, którą współczesny świat chce uciszyć

Czy pieczęto naprawdę istnieje?

Chrystus mówił o pieczęto z ogromną jasnością — znacznie bardziej, niż wielu sobie wyobraża.

Katechizm naucza:

„Nieszczęście potępionych polega na wiecznym pozbawieniu oglądania Boga i karaniu wiecznymi mękami.”

Najgorszą karą pieczęto nie jest materialny ogień.
Najgorszą karą jest wieczne oddzielenie od Boga.

Nazywa się to „karą utraty”: utratą na zawsze Najwyższego Dobra, dla którego dusza została stworzona.

Pieczęto nie jest „okrutnym kaprysem” Boga.
Jest ostateczną konsekwencją wolnego odrzucenia Boga.



Bóg nie potępia arbitralnie. Człowiek może uporczywie zamknąć swoje serce na łaskę.

Dlaczego dziś mówić o piekle?

Wielu uważa, że mówienie o piekle jest przestarzałe, negatywne lub mało pastoralne. Ale ukrywanie go byłoby fałszywym miłosierdziem.

Jeśli Chrystus o nim mówił, Kościół nie może milczeć.

Ponadto usunięcie piekła pociąga za sobą poważne konsekwencje:

- grzech przestaje wydawać się czymś poważnym;
- Krzyż traci swoje znaczenie;
- odkupienie staje się niepotrzebne;
- boska sprawiedliwość znika;
- ludzka wolność traci znaczenie.

Co ciekawe, współczesny świat nieustannie mówi o sprawiedliwości... ale odrzuca ideę sądu wiecznego.

Doktryna katolicka podtrzymuje obie prawdy:

- Bóg jest nieskończenie miłosierny;
- Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy.

Miłosierdzie nie usuwa ludzkiej wolności.

Ciało również zmartwychwstanie

Katechizm naucza prawdy często zapominanej:

„Po zmartwychwstaniu ludzie będą albo szczęśliwi, albo dręczeni



| *na zawsze zarówno w duszy, jak i w ciele.”*

Chrześcijaństwo nie gardzi ciałem.

Jest to niezwykle ważne w epoce naznaczonej:

- ideologiami mylącymi ludzką tożsamość;
- pogardą dla ciała;
- hedonizmem;
- transhumanizmem;
- materialistycznym redukowaniem człowieka.

Wiara katolicka naucza, że ludzkie ciało posiada ogromną godność, ponieważ jest przeznaczone do chwalebego zmartwychwstania.

Chrystus zmartwychwstał cieleśnie.
I my również zmartwychwstaniemy.

Ostateczne zmartwychwstanie oznacza, że cały człowiek — dusza i ciało — będzie uczestniczył w swoim wiecznym przeznaczeniu.

Czy wszyscy otrzymają tę samą chwałę?

Odpowiedź 252 katechizmu jest niezwykle interesująca:

| *„Dobra nieba... będą większe lub mniejsze według zasług lub win każdego.”*

Wszyscy zbawieni będą doskonale szczęśliwi, ale będą istnieć różne stopnie chwały.

Nie będzie to powodować zazdrości w niebie, ponieważ każda dusza będzie całkowicie napełniona Bogiem zgodnie ze swoją zdolnością.



Święci doskonale to rozumieli. Dlatego dążyli do heroicznej świętości.

Każdy akt miłości:

- modlitwa odmówiona z wiarą,
- ofiarowana pokuta,
- szczerza spowiedź,
- uczynek miłosierdzia,
- cierpliwie niesiony krzyż,
- cicha wierność,

ma wieczną wagę.

Nic nie ginie przed Bogiem.

Życie wieczne zaczyna się już tutaj

Choć niebo osiągnie swoją pełnię po śmierci, życie wieczne zaczyna się tajemniczo już tutaj.

Jezus powiedział:

„A to jest życie wieczne: aby poznali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga.” (J 17,3)

Za każdym razem, gdy:

- modlimy się,
- przyjmujemy sakramenty,
- adorujemy Chrystusa,
- żyjemy w łasce,
- prawdziwie kochamy,

wieczność zaczyna dotykać naszego życia.



Tradycyjna liturgia zawsze zachowywała tę świadomość transcendencji. Kadzidło, cisza, śpiew gregoriański, zwrócenie ku Bogu, świętość świątyni — wszystko to wskazuje na Niebieskie Jeruzalem.

Kościół nie istnieje jedynie po to, by ulepszać świat doczesny. Istnieje przede wszystkim po to, by prowadzić dusze do nieba.

Głębokie znaczenie słowa „Amen”

Katechizm kończy pytaniem:

„Co oznacza słowo AMEN na końcu Credo?”

I odpowiada:

„Tak jest... Wierzę, że wszystko zawarte w tych dwunastu artykułach jest czystą prawdą.”

„Amen” nie jest jedynie ozdobną formułą.
Jest wyznaniem pewności.

Kiedy chrześcijanin mówi „Amen” na końcu Credo, wyznaje:

- wierzę w Boga;
- wierzę w Chrystusa;
- wierzę w Kościół;
- wierzę w zmartwychwstanie;
- wierzę w sąd;
- wierzę w życie wieczne.

Nawet jeśli jeszcze tego nie widzi.



W kulturze zdominowanej przez relatywizm chrześcijańskie „Amen” jest aktem duchowej odwagi.

Wielkie pytanie: dla czego żyjemy?

Ostatni artykuł Credo zmusza każdego człowieka do zadania sobie niewygodnego, ale decydującego pytania:

Czy żyję dla wieczności, czy tylko dla terażniejszości?

Wielu żyje:

- gromadząc dobra, które pozostawią za sobą;
- szukając przemijającej sławy;
- konsumując nieustanną rozrywkę;
- uciekając od ciszy;
- unikając myślenia o śmierci.

Ale wcześniej czy później każdy człowiek stanie przed Bogiem.

Święci posiadali głęboką wewnętrzną wolność właśnie dlatego, że nieustannie pamiętali o wieczności.

Nie oznacza to życia obsesyjnie przepelnionego strachem.
Oznacza życie ukierunkowane na prawdziwy cel.

Chrześcijańska nadzieja wobec współczesnego lęku

Nasza epoka się boi:



- boi się starości,
- boi się cierpienia,
- boi się śmierci,
- boi się pustki.

Wiara chrześcijańska nie usuwa magicznie bólu, ale radykalnie przemienia jego sens.

Chrześcijanin wie:

- że śmierć została pokonana przez Chrystusa;
- że cierpienie może uświęcać;
- że to życie jest przemijające;
- że prawdziwa miłość pozostaje;
- że istnieje wieczna ojczyzna.

Dlatego męczennicy mogli umierać śpiewając.

Dlatego święci mogli znosić prześladowania.

Dlatego tylu prostych chrześcijan stawiało czoła śmierci z nadprzyrodzonym spokojem.

Naprawdę wierzyli w życie wieczne.

Zakończenie: żyć z oczami zwróconymi ku niebu

Dwunasty artykuł Credo nie jest drugorzędną ideą. Jest całym horyzontem chrześcijańskiej egzystencji.

Całe życie wierzącego zmienia się, gdy rozumie:

- że został stworzony dla nieba;
- że każda decyzja ma wieczną wagę;
- że Chrystus otworzył bramy zbawienia;
- że śmierć nie ma ostatniego słowa.

Kościół nie głosi jedynie wartości moralnych ani psychologicznego dobrostanu. Głosi



nieskończoną obietnicę:

Bóg chce prowadzić człowieka do życia wiecznego.

I dlatego na końcu Credo chrześcijanin może powiedzieć z pełną nadzieją:

„Amen.”

Tak jest.

Tak wierzę.

I ku tej wieczności zmierzam.